

Jan XXIII: Pacem in terris. Stosunki między państwami

Państwa mają prawo i do istnienia, i do rozwoju, i do zdobywania środków koniecznych dla rozwoju, i do odgrywania pierwszoplanowej roli w tej dziedzinie, i do dbania o swe dobre imię oraz o należne sobie poważanie – wynika to z tego, że na państwach spoczywa również obowiązek skutecznego szanowania takich samych praw innych państw oraz unikania posunięć, które by mogły prawa te naruszać – pisał Jan XXIII w encyklice „Pacem in terris”. Tekst przypominamy w 61. rocznicę śmierci papieża Jana XXIII (1881-1963).

1. Kształtowanie według zasad moralnych

Władzą Naszą chcemy na nowo potwierdzić to, co o państwach często głosili Poprzednicy Nasi, a więc: że narody mają wobec siebie wzajemne prawa i obowiązki, i że dlatego stosunki między nimi winny się układać wedle zasad prawdy, sprawiedliwości, żywej solidarności duchowej i wolności. To samo prawo naturalne, które rządzi zasadami współżycia poszczególnych obywateli między sobą, powinno również kierować wzajemnymi stosunkami między państwami.

Twierdzenie to staje się dla każdego oczywiste, jeśli się weźmie pod uwagę, że ci, którzy sprawują rządy w państwach, nie mogą w żaden sposób zaprzeczyć swej naturalnej godności, gdy występują w imieniu

swej społeczności i troszczą się o jej dobro. Dlatego też nie wolno im w żaden sposób naruszać wiążącego ich prawa naturalnego, które jest właściwą normą moralności.

Zresztą trudno sobie wyobrazić, aby ludzie dlatego – tylko, że sprawują rządy w państwie – mieli być zmuszeni do wyzbycia się swego człowieczeństwa.

Przeciwnie, otrzymali oni dlatego najwyższy stopień godności państwowych, ponieważ – jako wyróżniający się szczególnie wybitnymi zdolnościami i wartościami duchowymi – uważani byli za elitę w państwie.

Z samego porządku moralnego wynika również, że dla społeczności państwowej niezbędna jest władza sprawująca w niej rządy. Władza zaś nie może się przeciwko temu porządkowi obrócić, gdyż wkrótce upadłaby sama jako pozbawiona swej podstawy. Tak mówi o tym sam Bóg: „Słuchajcie więc, królowie, i rozumieście, nauczcie się sędziowie ziemskich rubieży! Nakłońcie ucha, wy, co nad wieloma panujecie i chlubicie się mnogością narodów, bo od Pana otrzymaliście władzę, od Najwyższego panowanie; On zbada uczynki wasze i zamysły wasze rozsądzi” (Mdr 6,1-3).

Trzeba zatem przyjąć, że i w tym, co dotyczy właściwego ułożenia wzajemnych stosunków między państwami, należy w taki sposób sprawować władzę, aby przyczyniać się do rozwoju wspólnego dobra wszystkich, gdyż została ona ustanowiona przede wszystkim w tym właśnie celu.

Do najważniejszych zaś nakazów dobra wspólnego trzeba zaliczyć uznawanie porządku moralnego i całkowite przestrzeganie jego wymagań. „Nowy porządek, jaki wszystkie ludy pragną zobaczyć urzeczywistniony po doświadczeniach i ruinach tej wojny, ma być wzniesiony na nie dającej się zachwiać i poruszyć skale prawa moralnego, objawionego przez samego Stwórcę za pośrednictwem naturalnego porządku i przez Stwórcę wpisanego w serca ludzi... Jak świecąca latarnia morska powinno ono promieniami swych zasad kierować biegiem działalności jednostek i państw, które mogą iść za ostrzegawczymi i zbawiennymi znakami, jeżeli nie chcą skazać na zamęt i rozbitcie każdej pracy i wysiłku w celu ustalenia nowego porządku”.

2. W prawdzie: równość wszystkich narodów i państw oraz uczciwość informacji

Należy przyjąć jako zasadę, że wzajemne stosunki między państwami muszą układać się w prawdzie. Prawda zaś wymaga, aby w tej dziedzinie nie uznawać żadnej dyskryminacji rasowej. Dlatego za świętą i niewzruszoną należy uznać zasadę, że wszystkie państwa są sobie z natury równe co do godności. Każde z nich ma więc prawo do istnienia, rozwoju, posiadania niezbędnych do tego środków, podejmowania na własną odpowiedzialność inicjatywy w dążeniu do nich i ich osiągnięciu. Ma też uzasadnione prawo domagać się poszanowania swego dobrego imienia i należnego sobie szacunku.

Jak wskazuje doświadczenie, ludzie najczęściej różnią się między sobą, i to poważnie, pod względem wiedzy, cnoty, uzdolnień umysłowych oraz ilości posiadanych dóbr materialnych. Nie daje to jednak nigdy żadnej podstawy do tego, aby ci, którzy górują nad innymi, mieli ich sobie w jakikolwiek sposób podporządkowywać. Przeciwnie raczej: na każdym z tych uprzywilejowanych ciąży tym większy obowiązek wspomagania innych w dążeniu wspólnym wysiłkiem do doskonałości.

Podobnie zdarzyć się może, że między narodami jedne przewodzą innym w dziedzinie osiągnięć naukowych, rozwoju kultury i postępu gospodarczego. W żadnym jednak wypadku nie wolno im z racji ich przewagi panować niesłusznie nad innymi, lecz mają one wносить większy wkład we wspólny rozwój narodów.

Ludzie nie mogą wywyższać się jedni ponad drugich z racji swej natury, ponieważ wszyscy obdarzeni są tą samą przyrodzoną godnością. Z tego wynika, że i społeczności cywilne niczym się między sobą nie różnią pod względem swej godności, wypływającej z natury. Poszczególne bowiem państwa są jakby ciałami, których członkami są ludzie. Ponadto – jak uczy doświadczenie – narody słusznie odczuwają bardzo głęboko te wszystkie sprawy, które w jakiś sposób łączą się z ich godnością.

Prawda nakazuje, aby w tych tak licznych przedsięwzięciach, jakie zostały zrealizowane dzięki najnowszym wynalazkom technicznym i za pomocą których umacniają się i rozszerzają wzajemne kontakty między narodami, przestrzegano w pełni wielkich zasad równości. Nie przeszkadza to wcale narodom ukazywać swych własnych zalet w jak

najpełniejszym świetle. Należy jednak zupełnie odrzucić te metody szerzenia wiadomości, które – gwałcąc nakazy prawdy i sprawiedliwości – przynoszą szkodę dobrej opinii jakiegoś narodu.

3. W sprawiedliwości: wykluczanie krzywd i ucisku oraz zgodne rozwiązywanie sporów

Należy ponadto układać stosunki między państwami wedle zasad sprawiedliwości. Wymaga to zarówno wzajemnego uznawania swych praw, jak wypełniania wzajemnie swych obowiązków.

Ponieważ zaś państwa mają prawo i do istnienia, i do rozwoju, i do zdobywania środków koniecznych dla rozwoju, i do odgrywania pierwszoplanowej roli w tej dziedzinie, i do dbania o swe dobre imię oraz o należne sobie poważanie – wynika z tego, że na państwach spoczywa również obowiązek skutecznego szanowania takich samych praw innych państw oraz unikania posunięć, które by mogły prawa te naruszać. Jak bowiem w sprawach prywatnych nie wolno ludziom dążyć do osiągnięcia własnych korzyści z krzywdą innych, tak i państwa nie mogą – nie popełniając zbrodni – dążyć do powiększenia swego stanu posiadania z krzywdą lub zbrodniczym uciskiem innych narodów. Następujące zdanie św. Augustyna zda się tu mieć właściwe zastosowanie: „Jeśli wyrugować sprawiedliwość, to czymże staną się państwa, jeśli nie wielkimi bandami rozbójników?”.

Może się jednak zdarzyć i zdarza rzeczywiście, że zachodzi sprzeczność między korzyściami i zdobyczami, jakie poszczególne państwa chcą dla siebie osiągnąć. Wynikające jednak konflikty na tym tle należy

rozwiązywać nie siłą zbrojną ani oszustwem czy podstępem, ale – jak przystoi ludziom – przez obustronne rozeznanie racji i zamierzeń, przez dojrzałe rozważanie powstałej sytuacji w świetle prawdy oraz przez zgodne ułożenie sprzecznych poglądów wedle zasad słuszności.

4. Traktowanie mniejszości narodowych

Wiąże się z tym szczególnie w życiu publicznym prąd, który począwszy od XIX stulecia rozprzestrzenił się wszędzie oraz przybrał na sile i sprawił, że ludzie należący do jednego narodu pragną niepodległości i zespolenia się w jedno społeczeństwo. Ponieważ jednak z różnych przyczyn nie zawsze może to nastąpić, dlatego często mniej liczne grupy narodowościowe żyją na terytorium państwa należącego do innego narodu, co stwarza bardzo poważne problemy.

W związku z tym trzeba stwierdzić otwarcie, że wszelka działalność skierowana przeciwko tym grupom narodowościowym, a mająca na celu ograniczanie ich siły i rozwoju, jest poważnym pogwałceniem obowiązków sprawiedliwości. Pogwałcenie to jest jeszcze poważniejsze, jeśli tego rodzaju nikczemne poczynania mają na celu wytępienie jakiejś narodowości.

Jest natomiast jak najbardziej zgodne z nakazami sprawiedliwości, aby kierownicy państw działali skutecznie na rzecz polepszenia sytuacji i warunków bytowych obywateli, należących do mniejszości narodowych, a mianowicie odnośnie do tego, co dotyczy ich języka, wykształcenia, tradycji, sytuacji i działalności gospodarczej.

Niemniej jednak można zauważyć, że członkowie mniejszości narodowych – czy to ze względu na narzucone i trudne do zniesienia warunki, czy z racji wydarzeń historycznych – mają często skłonność do przeceniania wartości właściwych ich narodowi, i to tak dalece, że nie doceniają tych dóbr, które są wspólne wszystkim ludziom, jak gdyby dobro całej rodziny ludzkiej miało służyć dobru ich narodowości. Rozumniej by było, aby ci obywatele uznawali również korzyści, jakie wypływają dla nich z tych szczególnych okoliczności, w jakich się znajdują: do ich umysłowego i duchowego rozwoju może się niemało przyczynić codzienna styczność z przedstawicielami innej kultury. Mogą oni przez to przyswajać sobie stopniowo cnoty właściwe innemu narodowi. Stanie się to jednak dopiero wówczas, gdy należący do mniejszości utworzą wraz z otaczającymi ich narodami pewną wspólnotę i będą starali się uczestniczyć w ich zwyczajach i instytucjach. Nie dojdzie natomiast do tego, jeśli będą wywoływać spory, wyrządzające niezliczone szkody i opóźniające cywilizacyjny rozwój narodów.

5. Czynna solidarność

Ponieważ wzajemne stosunki między państwami należy układać wedle zasad prawdy i sprawiedliwości, dlatego rozwój ich może zyskać przez czynne połączenie sił i umysłów. To zaś może nastąpić dzięki stosowanym tu i ówdzie różnym formom współpracy. Przynosi ona w naszych czasach duże korzyści tak w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej, jak i w dziedzinie kultury, ochrony zdrowia i rozwoju tęczy fizycznej. W związku z tym nie można tracić z oczu faktu, że władza publiczna – zgodnie ze swą naturą jest ustanowiona nie po to, aby tylko wykonywać funkcję przymusu wobec mieszkańców

swego kraju, lecz aby troszczyć się przede wszystkim o wspólne dobro państwa, którego z pewnością nie można oddzielić od dobra całej rodziny ludzkiej.

Tak więc społeczności państwowe, dążąc do osiągnięcia własnych korzyści, powinny nie tylko nie szkodzić innym państwom, ale wprost zespalać swe plany i siły wszędzie tam, gdzie wysiłki jednego tylko państwa nie mogą doprowadzić do odpowiednich wyników. Należy przy tym bardzo uważać, aby to, co jednym państwom daje korzyść, innym nie przynosiło więcej szkody niż pożytku.

Powszechne dobro wspólne wymaga również, aby w każdym narodzie popierać wszelkiego rodzaju kontakty między obywatelami i stowarzyszeniami pośrednimi. A ponieważ w wielu częściach świata istnieją wspólnoty ludzkie, różniące się mniej lub więcej między sobą pochodzeniem etnicznym, dlatego należy starać się o to, aby ludziom, należącym do jednej grupy etnicznej, nie uniemożliwiano styczności z członkami innej grupy. Byłoby to całkowicie sprzeczne ze sposobem myślenia naszych czasów, w których przegrody oddzielające poszczególne narody od siebie zostały już niemal całkowicie zburzone. Nie można też pomijać faktu, że ludzie każdej grupy etnicznej mają – obok szczególnych, sobie właściwych uzdolnień, które odróżniają ich od pozostałych ludzi – także i dalsze bardzo cenne właściwości posiadane wspólnie z innymi, dzięki którym mogą coraz bardziej rozwijać się i doskonalić, zwłaszcza w dziedzinie dóbr duchowych. Mają więc prawo i obowiązek żyć w społeczności utworzonej wspólnie z innymi.

6. Konieczność zlikwidowania dysproporcji między ludnością, ziemią uprawną a kapitałem

Jest rzeczą dla wszystkich oczywistą, że w niektórych krajach istnieją rozbieżności między wielkością obszarów ziemi uprawnej i liczbą mieszkańców, gdzie indziej – między bogactwami naturalnymi i kapitałem potrzebnym do ich eksploatacji. Dlatego zachodzi konieczność domagania się od narodów współdziałania, mającego na celu ułatwienie wymiany dóbr, kapitałów, a nawet ludzi.

Uważamy, że w tych sprawach byłoby ze wszech miar wskazane, aby – o ile to możliwe – przedsiębiorstwa były lokalizowane tam, gdzie ludzie potrzebują zatrudnienia, żeby w poszukiwaniu pracy nie musieli oni emigrować. Wtedy bowiem wielu obywatelom da się możliwość polepszenia warunków bytowych ich rodzin, bez bolesnego opuszczania ziemi ojczystej, zmuszającego do poszukiwania nowej siedziby, przystosowania się do odmiennych warunków oraz naginania się do obcych zwyczajów i stosunków z nowym otoczeniem.

7. Pomoc dla uchodźców politycznych i emigrantów

Ponieważ pobudzani łaską Bożą obejmujemy uczuciem ojcowskiej miłości wszystkich ludzi, dlatego z dojmującym bólem myślimy o sytuacji tych, którzy ze względów politycznych musieli opuścić swą ojczyznę. Wielkim rzeszom tych uchodźców – szczególnie licznym w naszych czasach – towarzyszą zawsze niezliczone i nieopisane cierpienia.

Dowodzi to, że przywódcy niektórych narodów nadmiernie zacieśniają słuszne granice wolności, uniemożliwiające obywatelom życie godne człowieka. W tego rodzaju państwach samo prawo do wolności jest niekiedy albo podawane w wątpliwość, albo nawet po prostu nie uznawane. W tych wypadkach prawidłowy porządek społeczny zostaje całkowicie obalony. Władza publiczna bowiem jest z natury swej powołana do strzeżenia dobra społeczności, a najważniejszym jej obowiązkiem jest uznawanie słusznych granic wolności i dbanie o nienaruszalność jej praw.

Nie będzie więc od rzeczy przypomnieć w tym miejscu ludziom, że tacy uchodźcy posiadają swą godność osobową i że ich osobowe prawa muszą być uznawane. Uchodźcy nie utracili tych praw dlatego, że zostali pozbawieni swego kraju ojczystego.

Do osobowych praw ludzkich zalicza się i to, że każdemu wolno udać się do tego kraju, w którym ma nadzieję łatwiejszego zaspokojenia potrzeb własnych i swej rodziny. Dlatego obowiązkiem sprawujących władzę w państwie jest przyjmowanie przybywających cudzoziemców i – jeśli to jest zgodne z nieprzesadnie pojmowanym dobrem społeczności, w której piastują władzę – przychylnie ustosunkowanie się do ich prośby o włączenie w nową społeczność.

Dlatego publicznie wyrażamy przy tej sposobności uznanie i pochwałę tym wszystkim poczynaniom, które w oparciu o zasadę braterskiej wspólnoty czy miłości chrześcijańskiej zmierzają do ulżenia doli tych, którzy są zmuszeni do emigracji z własnego kraju.

Nie możemy też więcej uczynić, jak wezwać wszystkich rozumnych ludzi do popierania organizacji międzynarodowych, które skupiają wszystkie swe wysiłki, aby rozwiązać tę szczególnie ważną sprawę.

Fragment pochodzi z encykliki Jana XXIII: Pacem in terris.

MN